

□ Czas czytania: 5 min.

*Podróż może zmienić sposób postrzegania rzeczy, zwłaszcza gdy przemierza rzeczywistości zranione, ale wciąż tętniące życiem. Doświadczenie Mileny, młodej animatorki misyjnej z centralnych Włoch, w dzielnicach salezjańskich w Bogocie, Cúcuta i Medellín, jest tego konkretnym dowodem: nadzieja rodzi się właśnie na najbardziej wrażliwych peryferiach. W dzielnicach naznaczonych przemocą, przymusowymi migracjami i skrajnym ubóstwem, charyzmat Księdza Bosko nadal tworzy przestrzeń gościnności, edukacji i odrodzenia. Poprzez spotkania, historie i małe codzienne gesty, Milena odkrywa światło zdolne przekształcić ból i samotność we wspólną przyszłość. Opowieść, która zachęca do wiary w dobro, które cicho rośnie.*

W Kolumbii, wśród dzielnic naznaczonych przemocą, handlem narkotykami, przymusową migracją i niestabilnością społeczną, dzieła salezjańskie są punktami światła, które zmieniają życie setek dzieci i rodzin. Charyzmat Księdza Bosko staje się tu gościnnością, wychowaniem i przyszłością.

Pierwszym etapem podróży była Bogota, stolica. Tutaj obecność salezjańska jest zakorzeniona przede wszystkim w najbardziej wrażliwych obszarach, w tym w popularnej dzielnicy Ciudad Bolívar, gdzie znajduje się centrum *Don Bosco Obrero*. Dom pełen życia, w którym codziennie pracuje się z dziećmi, a w weekendy dociera również do najbardziej odległych miejsc; jednym z nich jest *Rinconcito de Arabia*, osiedle zbudowane z nielegalnych domów z blachy, często zanurzonych w błocie, bez dróg, światła, wody czy usług sanitarnych.

Właśnie tam przeżyłam jeden z najpiękniejszych dni mojej podróży. W sobotę bowiem *Don Bosco Obrero* „odwiedza terytorium”: grupa animatorów wyrusza, aby spotkać się z dziećmi z najbiedniejszych dzielnic, przynosząc gry, piosenki i chwile rozrywki. Szuka się wolnej i bezpiecznej przestrzeni w pobliżu i tam powstaje małe oratorium pod gołym niebem. Te proste wizyty stają się więc czasem przyjaźni, rozrywki, braterstwa i duchowości: sposobem na to, aby te dzieci poczuły się widziane i kochane; jakby mówiąc: „Nieważne, jak daleko jesteście ani w jakiej dzielnicy mieszkacie, my i tak przyjdziemy się z wami pobawić!”

Przed grami zaproszono mnie do małego domu z blachy: kilka pań (*mamás* z *Rinconcito*) przygotowało kawę i krzeselka, żeby porozmawiać. Chciały mi opowiedzieć, jak bardzo Salezjanie zmienili ich życie: „Nauczyliśmy się braterstwa, wzajemnego wsparcia, siły wspólnego kroczenia”. Jedna z nich z dumą mówiła o *olla comunitaria*, wielkim garnku gotowanym na ulicy w każdą sobotę: każdy przynosi to, co ma w domu, i wszystko gotuje się razem, tak aby stało się to wystarczającym

posiłkiem dla wszystkich. Prosty, ale potężny gest, znak prawdziwej wspólnoty. Tego dnia przygotowały *olla* również dla mnie: jedliśmy wszyscy razem. Po grach i modlitwie zostałam, aby porozmawiać z niektórymi z młodszych mieszkańców Rinconcito. Wielu z nich uderzyło mnie chęcią do nauki: jedna młoda kobieta powiedziała mi, że właśnie dzięki dziełu *Don Bosco Obrero* mogła wreszcie poświęcić się nauce i teraz czuje, że może podążać za swoimi marzeniami. Dom *Don Bosco Obrero* to znacznie więcej niż centrum edukacyjne: to schronienie i laboratorium przyszłości. W ciągu dnia odbywają się kursy alfabetyzacji i pomoc w odrabianiu lekcji, a od godziny 17:00 dziedzińce ożywają koszykówką, piłką nożną, zajęciami cyrkowymi i warsztatami tanecznymi. Kursy, przeznaczone dla różnych grup wiekowych, pozwalają dzieciom rozwijać talenty i pasje, nawet jeśli pochodzą z sytuacji skrajnego ubóstwa. Struktura mieści również internat: niektóre dzieci mieszkają tam w ciągu tygodnia, ponieważ ich rodziny nie mogą zapewnić bezpiecznego środowiska lub ponieważ borykają się z sytuacjami przemocy lub uzależnień. Proste, ale uporządkowane pokoje, z łózkami piętrowymi i małymi szafkami, są przestrzenią ochrony i spokoju. Wychowawcy zmieniają się w nocy, zapewniając stałą i serdeczną obecność. Wiele dzieci ma zaledwie siedem lub osiem lat: niektóre wracają do domu w weekend, inne w ogóle nie są już szukane przez rodziców. Tutaj jednak ich dzieciństwo jest chronione i ratowane, a dla nich szkoła, sport i sztuka stają się narzędziami do marzeń i budowania innej przyszłości.

Następnie spędziłam kilka dni w Cúcuta, mieście na granicy z Wenezuelą. Tutaj codziennym wyzwaniem jest przyjmowanie rodzin i młodych, którzy przybywają po długich i bolesnych podróżach, często nie mając nic poza pragnieniem rozpoczęcia od nowa. Większość dzieci przyjętych przez Salezjanów to młodzi Wenezuelczycy, którzy żyją na ulicy, stale narażeni na przemoc, narkotyki i prostytutkę.

W oratorium salezjańskim znajdują konkretną alternatywę: miejsce do zabawy, nauki i rozwoju w chronionym środowisku. Wiele z tych dzieci i nastolatków nigdy nie było w szkole: niektórzy są analfabetami, inni wcześniej przerwali naukę, aby uciec ze swojego kraju. Dzieło zajmuje się prowadzeniem kursów alfabetyzacji, ale robi znacznie więcej: nie chodzi tylko o edukację, wielu chłopców nigdy nie otrzymało prawdziwej edukacji behawioralnej. Przemoc jest często ich pierwszą reakcją, ponieważ jest jedyną, jaką znali. W oratorium uczą się, że istnieją zasady, szacunek i zdrowe relacje. Jest to powolna i stała, ale fundamentalna praca dla ich życia.

Tutaj widziałam, jak ożywa ewangeliczne przesłanie gościnności: nikt nigdy nie jest odrzucany. Nawet ci, którzy niosą na swoich barkach historie narkotyków,

prostytucji czy skrajnej przemocy, znajdują miejsce, uśmiech, szansę. Maksymalna akceptacja, bez osądzania, jest podstawą, na której Salezjanie z Cúcuta odbudowują nadzieję dla tych młodych ludzi z pogranicza.

Kolejnym bardzo znaczącym etapem tej podróży było Medellín, gdzie znajduje się jedno z najbardziej znanych dzieł salezjańskich: *Ciudad Don Bosco*. To duży dom, który przyjmuje młodych ludzi z bardzo złożonych środowisk: byłych członków partyzantki, chłopców odebranych rodzinom i powierzonych państwu z powodu problemów z narkotykami, przemocą lub prostytucją. Salezjanie wierzą, że żadna historia nie jest stracona.

Przed wyjazdem miałam okazję zebrać słowa Esmeraldy, młodej wolontariuszki, która przez kilka miesięcy mieszkała w *Ciudad Don Bosco*. Pamiętam nasze długie rozmowy i jej piękne refleksje: „Kiedy przyjechałam, od razu poczułam, że to miejsce ma inny blask. Nie pochodził on z budynków ani od ludzi, którzy tam pracują, ale od samych młodych ludzi. W każdym z nich widziałam małe światełko, które, połączone z innymi, oświetla cały dom”.

W swojej służbie Esmeralda nauczyła się, że za każdym gestem kryje się historia bólu i nadziei: „Słuchałam bardzo trudnych opowieści — mówiła — ale widziałam też uśmiechy, które rodzą się mimo wszystko. Zrozumiałam, że tam, gdzie obfituje ból, może narodzić się głębsza wdzięczność, ta, która uczy doceniać szczegóły, których inni nie zauważają”.

Potem użyła obrazu, który wciąż noszę ze sobą: „Rozpoznałam każdego z tych chłopców w ich najbardziej autentycznej formie, jak diamenty, lub, jak mówimy w Kolumbii, *un diamante en bruto* (surowy diament). Dla mnie było to darem, aby rozpoznać w nich tę ukrytą czystość”.

Esmeralda zakończyła swoją opowieść słowami, które zawierają esencję ducha salezjańskiego: „W ciągu trzech miesięcy w *Ciudad Don Bosco* nauczyłam się, że prawdziwa więź nie zależy od czasu spędzonego razem, ale od gotowości do otwarcia serca. Chłopcy nauczyli mnie siły miłości, która nie osądza, która przyjmuje i która wychowuje. I zrozumiałam, że naprawdę można «zwyciężyć zło miłością»”.

Wreszcie, pewnego dnia podczas prostego wspólnego obiadu nastąpił moment, który podsumował sens podróży: salezjanin wymienił dwa kościoły z obszaru, którego nie pamiętam, ale powiedział „*Paz ed Esperanza*” (Pokój i Nadzieja); mówił o tym, że dzieło salezjańskie znajduje się między tymi dwoma punktami. Wydawało się to szczegółem geograficznym, ale dla mnie stało się to idealną syntezą:

Salezjanie pracują z nadzieją, aby budować pokój.

Było wzruszające odkryć, że po drugiej stronie świata, po ponad dwustu latach, charyzmat Don Bosco jest przeżywany w stu procentach, dokładnie tak, jak on to sobie wyobrażał: prosto, radośnie i konkretnie.

*Milena D'Acunzo*